

Ewangelia Jezusa wg. św. Łukasza

1 ¹ Wielu już starano się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, ² tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. ³ Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, ⁴ abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono. ⁵ Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. ⁶ Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. ⁷ Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepełna; oboje zaś byli już posunięci w latach. ⁸ Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, ⁹ jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. ¹⁰ A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. ¹¹ Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. ¹² Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. ¹³ Lecz anioł rzekł do niego: Nie bój się Zachariasz! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. ¹⁴ Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. ¹⁵ Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. ¹⁶ Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; ¹⁷ on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały. ¹⁸ Na to rzekł Zachariasz do anioła: Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku. ¹⁹ Odpowiedział mu anioł: Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. ²⁰ A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie. ²¹ Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. ²² Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. ²³ A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu. ²⁴ Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. ²⁵ Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi. ²⁶ W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, ²⁷ do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. ²⁸ Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, <błogosławiona jesteś między niewiastami>. ²⁹ Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. ³⁰ Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. ³¹ Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. ³² Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. ³³ Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca. ³⁴ Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? ³⁵ Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. ³⁶ A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepełną. ³⁷ Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego. ³⁸ Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa! Wtedy odszedł od Niej anioł. ³⁹ W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. ⁴⁰ Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. ⁴¹ Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. ⁴² Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. ⁴³ A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? ⁴⁴ Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. ⁴⁵ Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana. ⁴⁶ Wtedy Maryja rzekła: Wielbi dusza moja Pana, ⁴⁷ i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. ⁴⁸ Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, ⁴⁹ gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszzechmocny. Święte jest Jego imię - ⁵⁰ a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. ⁵¹ On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. ⁵² Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. ⁵³ Głodnych nasycza dobrami, a bogatych z niczym odprawia. ⁵⁴ Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje - ⁵⁵ jak przyobiecał naszym ojcom - na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki. ⁵⁶ Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu. ⁵⁷ Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. ⁵⁸ Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. ⁵⁹ Łsmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. ⁶⁰ Jednakże matka jego odpowiedziała: Nie, lecz ma otrzymać imię Jan. ⁶¹ Odrzekli jej: Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię. ⁶² Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. ⁶³ On zażądał tabliczki i napisał: Jan będzie mu na imię. I wszyscy się dziwili. ⁶⁴ A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. ⁶⁵ I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozprowadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. ⁶⁶ A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: Kimże będzie to dziecię? Bo istotnie ręka Pańska była z nim. ⁶⁷ Wtedy ojciec jego, Zachariasz, został napełniony Duchem Świętym i prorokował, mówiąc: ⁶⁸ Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go, ⁶⁹ i moc zbawczą nam wzbudził w domu sługi swego, Dawida: ⁷⁰ jak zapowiedział to z dawien dawna przez usta swych świętych proroków, ⁷¹ że nas wybawi od nieprzyjaciół i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą; ⁷² że miłosierdzie okaże ojcom naszym i wspomni na swoje święte Przymierze - ⁷³ na przysięgę, którą złożył

ojcu naszemu, Abrahamowi, że nam użyczy tego, ⁷⁴ iż z mocy nieprzyjaciół wyrwani bez lęku służyć Mu będziemy ⁷⁵ w pobożności i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni nasze. ⁷⁶ A i ty, dziecie, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi; ⁷⁷ Jego ludowi dasz poznać zbawienie [co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów, ⁷⁸ dzięki litości serdecznej Boga naszego. Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi, ⁷⁹ by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju. ⁸⁰ Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

Góra dokumentu

2 ¹ W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. ² Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. ³ Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. ⁴ Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, ⁵ żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. ⁶ Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. ⁷ Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. ⁸ W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. ⁹ Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. ¹⁰ Lecz anioł rzekł do nich: Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: ¹¹ dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. ¹² A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. ¹³ I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: ¹⁴ Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania. ¹⁵ Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił. ¹⁶ Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. ¹⁷ Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. ¹⁸ A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. ¹⁹ Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. ²⁰ A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane. ²¹ Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki]. ²² Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. ²³ Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. ²⁴ Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. ²⁵ A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. ²⁶ Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. ²⁷ Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, ²⁸ on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: ²⁹ Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. ³⁰ Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, ³¹ któreś przygotował wobec wszystkich narodów: ³² światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. ³³ A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. ³⁴ Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiac się będą. ³⁵ A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu. ³⁶ Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem ³⁷ i pozostawała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. ³⁸ Przyszedszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. ³⁹ A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. ⁴⁰ Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim. ⁴¹ Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. ⁴² Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. ⁴³ Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. ⁴⁴ Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. ⁴⁵ Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. ⁴⁶ Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. ⁴⁷ Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. ⁴⁸ Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. ⁴⁹ Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? ⁵⁰ Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. ⁵¹ Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. ⁵² Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Góra dokumentu

3 ¹ Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; ² za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. ³ Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów, ⁴ jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza:

Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina niech będzie wypełniona,⁵ każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi!⁶ I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.⁷ Mówił więc do tłumów, które wychodziły, żeby przyjąć chrzest od niego: Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem?⁸ Wydajcie więc owoce godne nawrócenia; i nie próbujcie sobie mówić: Abrahama mamy za ojca, bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi.⁹ Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone.¹⁰ Pytały go tłumy: Cóż więc mamy czynić?¹¹ On im odpowiadał: Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni.¹² Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali go: Nauczycielu, co mamy czynić?¹³ On im odpowiadał: Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono.¹⁴ Pytali go też i żołnierze: A my, co mamy czynić? On im odpowiadał: Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie.¹⁵ Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem,¹⁶ on tak przemówił do wszystkich: Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcic was będzie Duchem Świętym i ogniem.¹⁷ Ma On wiejadło w rękę dla oczyszczenia swego omłotu: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym.¹⁸ Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę.¹⁹ Lecz tetrarcha Herod, karcony przez niego z powodu Herodiady, żony swego brata, i z powodu innych zbrodni, które popełnił,²⁰ dodał do wszystkiego i to, że zamknął Jana w więzieniu.²¹ Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo²² i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie.²³ Sam zaś Jezus rozpoczynając swoją działalność miał lat około trzydziestu. Był, jak mniemano, synem Józefa, syna Helego,²⁴ syna Mattata, syna Lewiego, syna Melchiego, syna Jannaja, syna Józefa,²⁵ syna Matatiasza, syna Amosa, syna Nahuma, syna Chesliego, syna Naggaja,²⁶ syna Maata, syna Matatiasza, syna Semei, syna Josecha, syna Jody,²⁷ syna Jana, syna Resy, syna Zorobabela, syna Salatiela, syna Neriego,²⁸ syna Melchiego, syna Addiego, syna Kosama, syna Elmadana, syna Hera,²⁹ syna Jezusa, syna Eliezera, syna Jorima, syna Mattata, syna Lewiego,³⁰ syna Symeona, syna Judy, syna Józefa, syna Jony, syna Eliakima,³¹ syna Meleasza, syna Menny, syna Mattata, syna Natana, syna Dawida,³² syna Jessego, syna Jobeda, syna Booza, syna Sali, syna Naassona,³³ syna Aminadaba, syna Admina, syna Arniego, syna Esroma, syna Faresa, syna Judy,³⁴ syna Jakuba, syna Izaaka, syna Abrahama, syna Tarego, syna Nachora,³⁵ syna Serucha, syna Ragaua, syna Faleka, syna Ebera, syna Sali,³⁶ syna Kainama, syna Arfaksada, syna Sema, syna Noego, syna Lamecha,³⁷ syna Matusali, syna Enocha, syna Jareta, syna Maleleela, syna Kainama,³⁸ syna Enosa, syna Seta, syna Adama, syna Bożego.

Góra dokumentu

4¹ Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni² czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie odczuł głód.³ Rzekł Mu wtedy diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem.⁴ Odpowiedział mu Jezus: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek.⁵ Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata⁶ i rzekł diabeł do Niego: Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę.⁷ Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje.⁸ Lecz Jezus mu odrzekł: Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz.⁹ Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół!¹⁰ Jest bowiem napisane: Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli,¹¹ i na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień.¹² Lecz Jezus mu odparł: Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego.¹³ Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.¹⁴ Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy.¹⁵ On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich.¹⁶ Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać.¹⁷ Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane:¹⁸ Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi,¹⁹ abym obwoływał rok łaski od Pana.²⁰ Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione.²¹ Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli.²² A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: Czy nie jest to syn Józefa?²³ Wtedy rzekł do nich: Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum.²⁴ I dodał: Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie.²⁵ Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju;²⁶ a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej.²⁷ I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman.²⁸ Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem.²⁹ Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić.³⁰ On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.³¹ Udał się do Kafarnaum, miasta w Galilei, i tam nauczał w szabat.³² Zdumiewali się Jego nauką, gdyż słowo Jego było pełne mocy.³³ A był w synagodze człowiek, który miał w sobie ducha nieczystego. Zaczął on krzyknąć wniebogłosy;³⁴ Och, czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kto jesteś: Święty Boży.³⁵ Lecz Jezus rozkazał mu

surowo: Milcz i wyjdź z niego! Wtedy zły duch rzucił go na środek i wyszedł z niego nie wyrządzając mu żadnej szkody. ³⁶ Wprawilo to wszystkich w zdumienie i mówili między sobą: Cóż to za słowo? Z władzą i mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, i wychodzą. ³⁷ I wieść o Nim rozchodziła się wszędzie po okolicy. ³⁸ Po opuszczeniu synagogi przyszedł do domu Szymona. A wysoka gorączka trawiła teściową Szymona. I prosili Go za nią. ³⁹ On stanąwszy nad nią rozkazał gorączce, i opuściła ją. Zaraz też wstała i usługiwała im. ⁴⁰ O zachodzie słońca wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynosili ich do Niego. On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich. ⁴¹ Także złe duchy wychodziły z wielu, wołając: Ty jesteś Syn Boży! Lecz On je gromił i nie pozwalał im mówić, ponieważ wiedziały, że On jest Mesjaszem. ⁴² Z nastaniem dnia wyszedł i udał się na miejsce pustynne. A tłumy szukały Go i przyszły aż do Niego; chciały Go zatrzymać, żeby nie odchodził od nich. ⁴³ Lecz On rzekł do nich: Także innym miastom muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo na to zostałem posłany. ⁴⁴ I głosił słowo w synagogach Judei.

Góra dokumentu

5 ¹ Pewnego razu - gdy tłum cisnął się do Niego, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret - ² zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. ³ Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. ⁴ Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów! ⁵ A Szymon odpowiedział: Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci. ⁶ Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. ⁷ Skinęli więc na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podплыnęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. ⁸ Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny. ⁹ I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawili połów ryb, jakiego dokonali; ¹⁰ jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił. ¹¹ I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim. ¹² Gdy przebywał w jednym z miast, zjawił się człowiek cały pokryty trędem. Gdy ujrzał Jezusa, upadł na twarz i prosił Go: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. ¹³ Jezus wyciągnął rękę i dotknął go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I natychmiast trąd z niego ustąpił. ¹⁴ A On mu przykazał, żeby nikomu nie mówił: Ale idź, pokaż się kapłanowi i złoż ofiarę za swe oczyszczenie, jak przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich. ¹⁵ Lecz tym szerzej rozchodziła się Jego sława, a liczne tłumy zbierały się, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych niedomagań. ¹⁶ On jednak usuwał się na miejsca pustynne i modlił się. ¹⁷ Pewnego dnia, gdy nauczał, siedzieli przy tym faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przyszli ze wszystkich miejscowości Galilei, Judei i Jerozolimy. A była w Nim moc Pańska, że mógł uzdrawiać. ¹⁸ Wtem jacyś ludzie niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść i położyć przed Nim. ¹⁹ Nie mogąc z powodu tłumu w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. ²⁰ On widząc ich wiarę rzekł: Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy. ²¹ Na to uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić. Któż On jest, że śmie mówić bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy prócz samego Boga? ²² Lecz Jezus przejrzał ich myśli i rzekł do nich: Co za myśli nurtują w sercach waszych? ²³ Cóż jest łatwiej powiedzieć: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy powiedzieć: Wstań i chodź? ²⁴ Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do sparaliżowanego: Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź do domu! ²⁵ I natychmiast wstał wobec nich, wziął łoże, na którym leżał, i poszedł do domu, wielbiąc Boga. ²⁶ Wtedy zdumienie ogarnęło wszystkich; wielbili Boga i pełni bojaźni mówili: przedziwne rzeczy widzieliśmy dzisiaj. ²⁷ Potem wyszedł i zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego w komorze celnej. Rzekł do niego: Pójdź za Mną. ²⁸ On zostawił wszystko, wstał i chodził za Nim. ²⁹ Potem Lewi wyprawił dla Niego wielkie przyjęcie u siebie w domu; a była spora liczba celników oraz innych, którzy zasiadali z nimi do stołu. ³⁰ Na to szemrali faryzeusze i uczeni ich w Piśmie i mówili do Jego uczniów: Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami? ³¹ Lecz Jezus im odpowiedział: Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. ³² Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników. ³³ Wówczas oni rzekli do Niego: Uczniowie Jana dużo poszczą i modły odprawiają, tak samo uczniowie faryzeuszów; Twój zaś jedzą i piją. ³⁴ Jezus rzekł do nich: Czy możecie goście weselnych nakłonić do postu, dopóki pan młody jest z nimi? ³⁵ Lecz przyjdzie czas kiedy zabiorą im pana młodego, i wtedy, w owe dni, będą pościli. ³⁶ Opowiedział im też przypowieść: Nikt nie przyszywa do starego ubrania jako łąty tego, co oderwie od nowego; w przeciwnym razie i nowe podrze, i łąta z nowego nie nada się do starego. ³⁷ Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków; w przeciwnym razie młode wino rozerwie bukłaki i samo wycieknie, i bukłaki się zepsują. ³⁸ Lecz młode wino należy wlewać do nowych bukłaków. ³⁹ Kto się napił starego wina, nie chce potem młodego - mówi bowiem: Stare jest lepsze.

Góra dokumentu

6 ¹ W pewien szabat przechodził wśród zbóż, a uczniowie zrywali kłosa i, wykruszając je rękami, jedli. ² Na to niektórzy z faryzeuszów mówili: Czemu czynicie to, czego nie wolno czynić w szabat? ³ Wtedy Jezus rzekł im w odpowiedzi: Nawet tegoście nie czytali, co uczynił Dawid, gdy był głodny on i jego ludzie? ⁴ Jak wszedł do domu Bożego i wzięwszy chleby pokładne, sam jadł i dał swoim ludziom? Chociaż samym tylko kapłanom wolno je spożywać. ⁵ I dodał: Syn Człowieczy jest panem szabat. ⁶ W inny szabat wszedł do synagogi i nauczał. A był tam człowiek, który miał uschlą prawą rękę. ⁷ Uczeni zaś w Piśmie i faryzeusze śledzili Go, czy w szabat uzdrawia, żeby znaleźć powód do oskarżenia Go. ⁸ On wszakże znał

ich myśli i rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę: Podnieś się i stań na środku! Podniósł się i stanął. ⁹ Wtedy Jezus rzekł do nich: Pytam was: Czy wolno w szabat dobrze czynić, czy źle, życie ocalić czy zniszczyć? ¹⁰ I spojrzawszy wkoło po wszystkich, rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę! Uczynił to i jego ręka stała się znów zdrowa. ¹¹ Oni zaś wpadli w szat i naradzali się między sobą, co by uczynić Jezusowi. ¹² W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga. ¹³ Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami: ¹⁴ Szymona, którego nazwał Piotrem; i brata jego, Andrzeja; Jakuba i Jana; Filipa i Bartłomieja; ¹⁵ Mateusza i Tomasza; Jakuba, syna Alfeusza, i Szymona z przydomkiem Gorliwy; ¹⁶ Judę, syna Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą. ¹⁷ Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu; ¹⁸ przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali uzdrowienia. ¹⁹ A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich. ²⁰ A On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. ²¹ Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. ²² Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczne: ²³ cieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom. ²⁴ Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. ²⁵ Biada wam, którzy teraz jesteście syści, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie. ²⁶ Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom. ²⁷ Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; ²⁸ błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. ²⁹ Jeśli cię kto uderzy w [jeden] policzek, nadstaw mu i drugi. Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty. ³⁰ Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. ³¹ Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie! ³² Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. ³³ I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. ³⁴ Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. ³⁵ Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. ³⁶ Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. ³⁷ Nie sądzcie, a nie będziecie sądeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. ³⁸ Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadza wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie. ³⁹ Opowiedział im też przypowieść: Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwa? ⁴⁰ Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel. ⁴¹ Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? ⁴² Jak możesz mówić swemu bratu: Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku, gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata. ⁴³ Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. ⁴⁴ Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. ⁴⁵ Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta. ⁴⁶ Czemu to wzywacie Mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię? ⁴⁷ Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do Mnie, słucha słów moich i wypełnia je. ⁴⁸ Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok wezbrany uderzył w ten dom, ale nie zdołał go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany. ⁴⁹ Lecz ten, kto słucha, a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. [Gdy] potok uderzył w niego, od razu runął, a upadek jego był wielki.

Góra dokumentu

7 ¹ Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum. ² Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony, chorował i bliski był śmierci. ³ Skoro setnik postyszał o Jezusie, wysłał do Niego starszą żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę. ⁴ Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył - mówili - ⁵ miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę. ⁶ Jezus przeto wybrał się z nimi. A gdy był już niedaleko domu, setnik wysłał do Niego przyjaciół z prośbą: Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój. ⁷ I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. ⁸ Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: Idź! - a idzie; drugiemu: Chodź! - a przychodzi; a mojemu słudze: Zrób to! - a robi. ⁹ Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i zwracając się do tłumu, który szedł za Nim, rzekł: Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu. ¹⁰ A gdy wysłani wrócili do domu, zastali sługę zdrowego. ¹¹ Wkrótce potem udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. ¹² Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego - jedyne go syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. ¹³ Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz! ¹⁴ Potem przystąpił, dotknął się mar - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię wstań! ¹⁵ Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce. ¹⁶ A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg

łaskawie nawiedził lud swój. ¹⁷ I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie. ¹⁸ O tym wszystkim donieśli Janowi jego uczniowie. Wtedy Jan przywołał do siebie dwóch spośród swoich uczniów ¹⁹ i posłał ich do Pana z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? ²⁰ Gdy ludzie ci zjawili się u Jezusa, rzekli: Jan Chrzciciel przysłał nas do Ciebie z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? ²¹ W tym właśnie czasie wielu uzdrowił z chorób, dolegliwości i [uwolnił] od złych duchów; oraz wielu niewidomych obdarzył wzrokiem. ²² Odpowiedział im więc: Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. ²³ A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi. ²⁴ Gdy wysłannicy Jana odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? ²⁵ Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w pałacach królewskich przebywają ci, którzy noszą okazałe stroje i żyją w zbytkach. ²⁶ Ale coście wyszli zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka. ²⁷ On jest tym, o którym napisano: Oto posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. ²⁸ Powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana. Lecz najmniejszy w królestwie Bożym większy jest niż on. ²⁹ I cały lud, który Go słuchał, nawet celnicy przyznawali słusność Bogu, przyjmując chrzest Janowy. ³⁰ Faryzeusze zaś i uczeni w Prawie udaremniłi zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego. ³¹ Z kim więc mam porównać ludzi tego pokolenia? Do kogo są podobni? ³² Podobni są do dzieci, które przebywają na rynku i głośno przymawiają jedne drugim: Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie płakali. ³³ Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel: nie jadł chleba i nie pił wina; a wy mówicie: Zły duch go opętał. ³⁴ Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije; a wy mówicie: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. ³⁵ A jednak wszystkie dzieci mądrości przyznały jej słusność. ³⁶ Jeden z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. ³⁷ A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, ³⁸ i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaściła je olejkiem. ³⁹ Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą. ⁴⁰ Na to Jezus rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś powiedzieć. On rzekł: Powiedz, Nauczycielu! ⁴¹ Pewien wierzytel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. ⁴² Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który więc z nich będzie go bardziej miłował? ⁴³ Szymon odpowiedział: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. On mu rzekł: Słusznie osądziłeś. ⁴⁴ Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. ⁴⁵ Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. ⁴⁶ Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. ⁴⁷ Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje. ⁴⁸ Do niej zaś rzekł: Twoje grzechy są odpuszczone. ⁴⁹ Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza? ⁵⁰ On zaś rzekł do kobiety: Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój!

Góra dokumentu

8 ¹ Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu ² oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; ³ Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia. ⁴ Gdy zebrał się wielki tłum i z miast przychodzili do Niego, rzekł w przypowieściach: ⁵ Siewca wyszedł siać ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki powietrzne wydziobały je. ⁶ Inne padło na skałę i gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. ⁷ Inne znowu padło między ciernie, a ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. ⁸ Inne w końcu padło na ziemię żyzną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. Przy tych słowach wołał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha! ⁹ Wtedy pytali Go Jego uczniowie, co oznacza ta przypowieść. ¹⁰ On rzekł: Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, innym zaś w przypowieściach, aby patrząc nie widzieli i słuchając nie rozumieli. ¹¹ Takie jest znaczenie przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże. ¹² Tymi na drodze są ci, którzy słuchają słowa; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, żeby nie uwierzyli i nie byli zbawieni. ¹³ Na skałę pada u tych, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo, lecz nie mają korzenia: wierzą do czasu, a chwili pokusy odstępują. ¹⁴ To, co padło między ciernie, oznacza tych, którzy słuchają słowa, lecz potem odchodzą i przez troski, bogactwa i przyjemności życia bywają zagłuszeni i nie wydają owocu. ¹⁵ W końcu ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość. ¹⁶ Nikt nie zapala lampy i nie przykrywa jej garncem ani nie stawia pod łóżkiem; lecz stawia na świeczniku, aby widzieli światło ci, którzy wchodzą. ¹⁷ Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie było poznane i na jaw nie wyszło. ¹⁸ Uważajcie więc, jak słuchacie. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, temu zabiorą i to, co mu się wydaje, że ma. ¹⁹ Wtedy przyszli do Niego Jego Matka i bracia, lecz nie mogli dostać się do Niego z powodu tłumy. ²⁰ Oznajmiono Mu: Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą. ²¹ Lecz On im odpowiedział: Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je. ²² Pewnego dnia wsiadł ze swymi uczniami do łodzi i rzekł do nich: Przeprawmy się na drugą stronę jeziora! I odbili od brzegu. ²³ A gdy płynęli, zasnął. Wtedy spadł gwałtowny wicher na jezioro, tak że fale ich zalewały i byli w niebezpieczeństwie. ²⁴ Przystąpili więc do Niego i obudzili Go, wołając: Mistrzu, Mistrzu, ginimy! Lecz On wstał, rozkazał wichrowi i wzburzonej fali: uspokoiły się i nastął cisza. ²⁵ A do nich rzekł: Gdzie jest wasza wiara? Oni zaś przestraszeni i

pełni podziwu mówili nawzajem do siebie: Kim właściwie On jest, że nawet wichrom i wodzie rozkazuje, a są Mu posłuszne. ²⁶ I przyplłynęli do kraju Gergezeńczyków, który leży naprzeciw Galilei. ²⁷ Gdy wyszedł na łód, wybiegł Mu naprzeciw pewien człowiek, który był opętany przez złe duchy. Już od dłuższego czasu nie nosił ubrania i nie mieszkał w domu, lecz w grobach. ²⁸ Gdy ujrzał Jezusa, z krzykiem upadł przed Nim i zawołał: Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Błagam Cię, nie dręcz mnie! ²⁹ Rozkazywał bowiem duchowi nieczystemu, by wyszedł z tego człowieka. Bo już wiele razy porywał go, a choć wiano go łańcuchami i trzymano w pętach, on rwał więzy, a zły duch pędził go na miejsca pustynne. ³⁰ A Jezus zapytał go: Jak ci na imię? On odpowiedział: Legion, bo wiele złych duchów weszło w niego. ³¹ Te prosiły Jezusa, żeby im nie kazał odejść do Czeluści. ³² A była tam duża trzoda świń, pasących się na górze. Prosiły Go więc [złe duchy], żeby im pozwolił wejść w nie. I pozwolił im. ³³ Wtedy złe duchy wyszły z człowieka i weszły w świnię, a trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczku do jeziora i utonęła. ³⁴ Na widok tego, co zaszło, pasterze uciekli i odpowiedzieli to w mieście i po zagrodach. ³⁵ Ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Przyszli do Jezusa i zastali człowieka, z którego wyszły złe duchy, ubranego i przy zdrowych zmysłach, siedzącego u nóg Jezusa. Strach ich ogarnął. ³⁶ A ci, którzy wiedzieli, opowiedzieli im, w jaki sposób opętany został uzdrowiony. ³⁷ Wtedy cała ludność okoliczna Gergezeńczyków prosiła Go, żeby odszedł od nich, ponieważ wielkim strachem byli przejęci. On więc wsiadł do łodzi i odpłynął z powrotem. ³⁸ Człowiek zaś, z którego wyszły złe duchy, prosił Go, żeby mógł zostać przy Nim. Lecz [Jezus] odprawił go słowami: ³⁹ Wracaj do domu i opowiadaj wszystko, co Bóg uczynił z tobą. Poszedł więc i głosił po całym mieście wszystko, co Jezus mu uczynił. ⁴⁰ Gdy Jezus powrócił, tłum przyjął Go z radością, bo wszyscy Go wyczekiwali. ⁴¹ A oto przyszedł człowiek, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi. Upadł Jezusowi do nóg i prosił Go, żeby zaszedł do jego domu. ⁴² Miał bowiem córkę jedynaczkę, liczącą około dwunastu lat, która była bliska śmierci. Gdy Jezus tam szedł, tłumy napierały na Niego. ⁴³ A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi; całe swe mienie wydała na lekarzy, a żaden nie mógł jej uleczyć. ⁴⁴ Podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszcza, a natychmiast ustał jej upływ krwi. ⁴⁵ Lecz Jezus zapytał: Kto się Mnie dotknął? Gdy wszyscy się wypierali, Piotr powiedział: Mistrzu, to tłumy zewsząd Cię otaczają i ściskają. ⁴⁶ Lecz Jezus rzekł: Ktoś się Mnie dotknął, bo poznałem, że moc wyszła ode Mnie. ⁴⁷ Wtedy kobieta, widząc, że się nie ukryje, zbliżyła się drżąca i upadła przed Nim opowiedziała wobec całego ludu, dlaczego się Go dotknęła i jak natychmiast została uleczona. ⁴⁸ Jezus rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju! ⁴⁹ Gdy On jeszcze mówił, przyszedł ktoś z domu przełożonego synagogi i oznajmił: Twoja córka umarła, nie trudź już Nauczyciela! ⁵⁰ Lecz Jezus, słysząc to, rzekł: Nie bój się; wierz tylko, a będzie ocalona. ⁵¹ Gdy przyszedł do domu, nie pozwolił nikomu wejść z sobą, oprócz Piotra, Jakuba i Jana oraz ojca i matki dziecka. ⁵² A wszyscy płakali i żalowali jej. Lecz On rzekł: Nie płaczcie, bo nie umarła, tylko śpi. ⁵³ I wyśmiewali Go, wiedząc, że umarła. ⁵⁴ On zaś ujawszy ją za rękę rzekł głośno: Dziewczynko, wstań! ⁵⁵ Duch jej powrócił, i zaraz wstała. Poleciał też, aby jej dano jeść. ⁵⁶ Rodzice jej osłupieli ze zdumienia, lecz On przykazał im, żeby nikomu nie mówili o tym, co się stało.

Góra dokumentu

9 ¹ Wtedy zwołał Dwunastu, dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób. ² I wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych. ³ Mówił do nich: Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby podróźnej, ani chleba, ani pieniędzy; nie miejcie też po dwie suknie! ⁴ Gdy do jakiego domu wejdziecie, tam pozostaniecie i stamtąd będziecie wychodzić. ⁵ Jeśli was gdzie nie przyjmą, wyjdźcie z tego miasta i strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim! ⁶ Wyszli więc i chodzili po wsiach, głosząc Ewangelię i uzdrawiając wszędzie. ⁷ O wszystkich tych wydarzeniach usłyszał również tetrarcha Herod i był zaniepokojony. Niektórzy bowiem mówili, że Jan powstał z martwych; ⁸ inni, że Eliasz się zjawił; jeszcze inni, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. ⁹ Lecz Herod mówił: Jana ja ściąg kazałem. Któż więc jest Ten, o którym takie rzeczy słyszę? I chciał Go zobaczyć. ¹⁰ Gdy Apostołowie wrócili, opowiedzieli Mu wszystko, co działali. Wtedy wziął ich z sobą i udał się osobno w okolicę miasta, zwanego Betsaidą. ¹¹ Lecz tłumy dowiedziały się o tym i poszły za Nim. On je przyjął i mówił im o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał. ¹² Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu mówiąc: Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdą schronienie i żywność, bo jesteśmy tu na pustkowiu. ¹³ Lecz On rzekł do nich: Wy dajcie im jeść! Oni odpowiedzieli: Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i zakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi. ¹⁴ Było bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy rzekł do swych uczniów: Każcie im rozsiaść się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu! ¹⁵ Uczynili tak i rozmieścili wszystkich. ¹⁶ A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrział w niebo i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. ¹⁷ Jedli i nasycili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszów ułomków, które im zostały. ¹⁸ Gdy raz modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: Za kogo uważają Mnie tłumy? ¹⁹ Oni odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. ²⁰ Zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? Piotr odpowiedział: Za Mesjasza Bożego. ²¹ Wtedy surowo im przykazał i napomniał ich, żeby nikomu o tym nie mówili. ²² I dodał: Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. ²³ Potem mówił do wszystkich: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! ²⁴ Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. ²⁵ Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie? ²⁶ Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydy, tego Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów. ²⁷ Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą królestwo Boże. ²⁸ W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. ²⁹ Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się

odmienił, a Jego odzienie stało się lśniaco białe.³⁰ A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz.³¹ Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie.³² Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim.³³ Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co mówi.³⁴ Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlékli się, gdy [tamci] weszli w obłok.³⁵ A z obłoku odezwał się głos: To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!³⁶ W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmiali o tym, co widzieli.³⁷ Następnego dnia, gdy zeszli z góry, wielki tłum wyszedł naprzeciw Niego.³⁸ Naraz ktoś z tłumu zawołał: Nauczycielu, spojrzij, proszę Cię, na mego syna; to mój jedynak.³⁹ A oto duch chwyta go, tak że nagle krzyczy; targa go tak, że się pieni, i tylko z trudem odstępkuje od niego, męcząc go.⁴⁰ Prosiłem Twoich uczniów, żeby go wyrzucili, ale nie mogli.⁴¹ Na to Jezus rzekł: O plemię niewierne i przewrotne! Jak długoi jeszcze będę u was i będę was znosił? Przyprawdź tu swego syna.⁴² Gdy on jeszcze się zbliżał, zły duch porwał go i zaczął targać. Jezus rozkazał surowo duchowi nieczystemu, uzdrowił chłopca i oddał go jego ojcu.⁴³ A wszyscy osłupieli ze zdumienia nad wielkością Boga. Gdy tak wszyscy pełni byli podziwu dla wszystkich Jego czynów, Jezus powiedział do swoich uczniów:⁴⁴ Weźcie wy sobie dobrze do serca te właśnie słowa: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi.⁴⁵ Lecz oni nie rozumieli tego powiedzenia; było ono zakryte przed nimi, tak że go nie pojęli, a bali się zapytać Go o nie.⁴⁶ Przyszła im też myśl, kto z nich jest największy.⁴⁷ Lecz Jezus, znając myśli ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie⁴⁸ i rzekł do nich: Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki.⁴⁹ Wtedy przemówił Jan: Mistrzu, widzieliśmy kogoś, jak w imię Twoje wypędzał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi z nami.⁵⁰ Lecz Jezus mu odpowiedział: Nie zabraniajcie; kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami.⁵¹ Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia [z tego świata], postanowił udać się do Jerozolimy⁵² i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt.⁵³ Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy.⁵⁴ Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?⁵⁵ Lecz On odwróciwszy się zabronił im.⁵⁶ I udali się do innego miasteczka.⁵⁷ A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz!⁵⁸ Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć.⁵⁹ Do innego rzekł: Pójdź za Mną! Ten zaś odpowiedział: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca!⁶⁰ Odparł mu: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głos królestwo Boże!⁶¹ Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu!⁶² Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pług, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.

10¹ Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjsć zamierzał.² Powiedział też do nich: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo.³ Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki.⁴ Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie!⁵ Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi!⁶ Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was.⁷ W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają; bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu.⁸ Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą;⁹ uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.¹⁰ Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie:¹¹ Nawet proch, który z waszego miasta przylgnął nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wieście, że bliskie jest królestwo Boże.¹² Powiadam wam: Sodomie lżej będzie w ów dzień niż temu miastu.¹³ Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się cuda, które u was się dokonały, już dawno by się nawróciły, siedząc w worze pokutnym i w popiele.¹⁴ Toteż Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niżeli wam.¹⁵ A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do otchłani zejdziesz!¹⁶ Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał.¹⁷ Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością mówiąc: Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet złe duchy nam się poddają.¹⁸ Wtedy rzekł do nich: Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica.¹⁹ Oto dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi.²⁰ Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie.²¹ W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.²² Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.²³ Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie.²⁴ Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli.²⁵ A oto powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?²⁶ Jezus mu odpowiedział: Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?²⁷ On rzekł: Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego.²⁸ Jezus rzekł do niego: Dobrześ odpowiedział. To czyń, a będziesz żył.²⁹ Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: A kto jest moim bliźnim?³⁰ Jezus nawiązując do tego, rzekł: Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli.³¹ Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął.³² Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go,

minął. ³³ Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: ³⁴ podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiązał do gospody i pielęgnował go. ³⁵ Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał. ³⁶ Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców? ³⁷ On odpowiedział: Ten, który mu okazał miłosierdzie. Jezus mu rzekł: Idź, i ty czyń podobnie! ³⁸ W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. ³⁹ Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. ⁴⁰ Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła. ⁴¹ A Pan jej odpowiedział: Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, ⁴² a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona.

Góra dokumentu

11 ¹ Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów. ² A On rzekł do nich: Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! ³ Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień ⁴ i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawinił; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie. ⁵ Dalej mówił do nich: Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, użycz mi trzy chleby, ⁶ bo mój przyjaciel przyszedł do mnie z drogi, a nie mam, co mu podać. ⁷ Lecz tamten odpowie z wewnątrz: Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie. ⁸ Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. ⁹ Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. ¹⁰ Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. ¹¹ Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? ¹² Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpion? ¹³ Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą. ¹⁴ Raz wyrzucił złego ducha [u tego], który był niemy. A gdy zły duch wyszedł, niemy zaczął mówić i tłumy były zdumione. ¹⁵ Lecz niektórzy z nich rzekli: Przez Belzebuba, władcę złych duchów, wyrzuca złe duchy. ¹⁶ Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba. ¹⁷ On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. ¹⁸ Jeśli więc i szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. ¹⁹ Lecz jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. ²⁰ A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże. ²¹ Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. ²² Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, zabierze całą broń jego, na której polegał, i łupy jego rozda. ²³ Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza. ²⁴ Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: Wróć do swego domu, skąd wyszedłem. ²⁵ Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. ²⁶ Wtedy idzie i bierze siedem innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszka tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzedni. ²⁷ Gdy On to mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś. ²⁸ Lecz On rzekł: Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je. ²⁹ A gdy tłumy się gromadziły, zaczął mówić: To plemię jest plemieniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza. ³⁰ Jak bowiem Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia. ³¹ Królowa z Południa powstanie na sądzie przeciw ludziom tego plemienia i potępi ich; ponieważ ona przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon. ³² Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni dzięki nawoływaniu Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz. ³³ Nikt nie zapala światła i nie stawia go w ukryciu ani pod korcem, lecz na świeczniku, aby jego blask widzieli ci, którzy wchodzą. ³⁴ Światłem ciała jest twoje oko. Jeśli twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli jest chore, całe twoje ciało będzie również w ciemności. ³⁵ Patrz więc, żeby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością. ³⁶ Jeśli zatem całe twoje ciało będzie w świetle, nie mając w sobie nic ciemnego, całe będzie w świetle, jak gdyby światło oświecało cię swym blaskiem. ³⁷ Gdy jeszcze mówił, zaprosił Go pewien faryzeusz do siebie na obiad. Poszedł więc i zajął miejsce za stołem. ³⁸ Lecz faryzeusz, widząc to, wyraził zdziwienie, że nie obmył w pierw rąk przed posiłkiem. ³⁹ Na to rzekł Pan do niego: Właśnie wy, faryzeusze, dbacie o czystość zewnętrznej strony kielicha i misy, a wasze wnętrza pełne jest zdyktwa i niegodziwości. ⁴⁰ Nierozumni! Czyż Stwórca zewnętrznej strony nie uczynił także wnętrza? ⁴¹ Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste. ⁴² Lecz biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiego rodzaju jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to należało czynić, i tamtego nie opuszczać. ⁴³ Biada wam, faryzeuszom, bo lubicie pierwsze miejsce w synagogach i pozdrowienia na rynku. ⁴⁴ Biada wam, bo jesteście jak groby niewidoczne, po których ludzie bezwiednie przechodzą. ⁴⁵ Wtedy odezwał się do Niego jeden z uczonych w Prawie: Nauczycielu, tymi słowami nam też ubliżasz. ⁴⁶ On odparł: I wam, uczonym w Prawie, biada! Bo wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie. ⁴⁷ Biada wam, ponieważ budujecie grobowce prorokom, a wasi ojcowie ich zamordowali. ⁴⁸ A tak jesteście świadkami i przytakujecie czynkom waszych ojców, gdyż oni ich pomordowali, a wy im wznosicie grobowce. ⁴⁹ Dlatego też powiedziała Mądrość Boża: Poślę do nich proroków i apostołów, a z nich niektórych

zabijają i prześladować będą.⁵⁰ Tak na tym plemienu będzie pomszczona krew wszystkich proroków, która została przelana od stworzenia świata,⁵¹ od krwi Abła aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a przybytkiem. Tak, mówię wam, na tym plemienu będzie pomszczona.⁵² Biada wam, uczonym w Prawie, bo wzięliście klucze poznania; samiście nie weszli, a przeszkodziliście tym, którzy wejść chcieli.⁵³ Gdy wyszedł stamtąd, uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli gwałtownie nastawać na Niego i wypytywać Go o wiele rzeczy.⁵⁴ Czyhali przy tym, żeby go podchwycić na jakimś słowie.

Góra dokumentu

12¹ Kiedy wielotysięczne tłumy zebrały się koło Niego, tak że jedni cisnęli się na drugich, zaczął mówić najpierw do swoich uczniów: Strzeżcie się kwasu, to znaczy obłudy faryzeuszów.² Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani nic tajemnego, co by się nie stało wiadome.³ Dlatego wszystko, co powiedzieliście w mroku, w świetle będzie słyszane, a coście w izbie szeptali do ucha, głosić będą na dachach.⁴ Lecz mówię wam, przyjaciołom moim: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą.⁵ Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie!⁶ Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych.⁷ U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.⁸ A powiadam wam: Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych;⁹ a kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych.¹⁰ Każdemu, kto mówi jakieś słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie przebaczone, lecz temu, kto bluźni przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie przebaczone.¹¹ Kiedy was ciągać będą do synagog, urzędów i władz, nie martwcie się, w jaki sposób albo czym macie się bronić lub co mówić,¹² bo Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co należy powiedzieć.¹³ Wtedy ktoś z tłumu rzekł do Niego: Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem.¹⁴ Lecz On mu odpowiedział: Człowieku, któż Mię ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?¹⁵ Powiedział też do nich: Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa [we wszystko], życie jego nie jest zależne od jego mienia.¹⁶ I opowiedział im przypowieść: Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole.¹⁷ I rozważał sam w sobie: Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów.¹⁸ I rzekł: Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra.¹⁹ I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!²⁰ Lecz Bóg rzekł do niego: Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?²¹ Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem.²² Potem rzekł do swoich uczniów: Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o życie, co macie jeść, ani o ciało, czym macie się przyodziać.²³ Życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie.²⁴ Przypatrzcie się krukom: nie sieją ani żną; nie mają piwnic ani spichrzów, a Bóg je żywi. O ileż ważniejsi jesteście wy niż ptaki!²⁵ Któż z was przy całej swej trosce może choćby chwilę dołożyć do wieku swego życia?²⁶ Jeśli więc nawet drobnej rzeczy [uczynić] nie możecie, to czemu zbytnio troszczycie się o inne?²⁷ Przypatrzcie się liliom, jak rosną: nie pracują i nie przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich.²⁸ Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, o ileż bardziej was, małej wiary!²⁹ I wy zatem nie pytajcie, co będziecie jedli i co będziecie pili, i nie bądźcie o to niespokojni!³⁰ O to wszystko bowiem zabiegają narody świata, lecz Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie.³¹ Starajcie się raczej o Jego królestwo, a te rzeczy będą wam dodane.³² Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo.³³ Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę! Sprawcie sobie trzosi, które nie niszczą, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy.³⁴ Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.³⁵ Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie!³⁶ A wy [bądźcie] podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z ucztu weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołacze.³⁷ Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiać do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał.³⁸ Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie.³⁹ A to rozumieć, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść, nie pozwoliłby włamać się do swego domu.⁴⁰ Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.⁴¹ Wtedy Piotr zapytał: Panie, czy do nas mówisz tę przypowieść, czy też do wszystkich?⁴² Pan odpowiedział: Któż jest owym rządcą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowi nad swoją służbą, żeby na czas wydzielił jej żywność?⁴³ Szczęśliwy ten sługa, którego pan powróciwszy zastanie przy tej czynności.⁴⁴ Prawdziwie powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem.⁴⁵ Lecz jeśli sługa ów powie sobie w duszy: Mój pan ociąga się z powrotem, i zaczniesz bić sługi i służące, a przy tym jeść, pić i upijać się,⁴⁶ to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna; każe go ćwiartować i z niewiernymi wyznaczy mu miejsce.⁴⁷ Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę.⁴⁸ Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą.⁴⁹ Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął.⁵⁰ Chrząst mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie.⁵¹ Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam.⁵² Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu;⁵³ ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej.⁵⁴ Mówił także do tłumów: Gdy ujrzyte chmurę podnoszącą się na zachodzie, zaraz mówicie: Deszcze idzie. I tak bywa.⁵⁵ A gdy wiatr wieje z południa, powiadacie: Będzie upał. I bywa.⁵⁶ Obłudnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże obecnego czasu nie rozpoznajecie?⁵⁷ I dlaczego sami z siebie nie rozróżnacie tego, co jest

słuszne? ⁵⁸ Gdy idziesz do urzędu ze swym przeciwnikiem, staraj się w drodze dojść z nim do zgody, by cię nie pociągnął do sędziego; a sędzia przekazałby cię dozorczy, dozorca zaś wtrąciłby cię do więzienia. ⁵⁹ Powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, póki nie oddasz ostatniego pieniążka.

Góra dokumentu

13 ¹ W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. ² Jezus im odpowiedział: Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? ³ Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. ⁴ Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? ⁵ Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie. ⁶ I opowiedział im następującą przypowieść: Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. ⁷ Rzekł więc do ogrodnika: Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia? ⁸ Lecz on mu odpowiedział: Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; ⁹ może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć. ¹⁰ Nauczał raz w szabat w jednej z synagog. ¹¹ A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. ¹² Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy. ¹³ Włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. ¹⁴ Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus w szabat uzdrowił, rzekł do ludu: Jest sześć dni, w których należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu! ¹⁵ Pan mu odpowiedział: Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić? ¹⁶ A tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu? ¹⁷ Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego. ¹⁸ Mówił więc: Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym mam je porównać? ¹⁹ Podobne jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął i posadził w swoim ogrodzie. Wyrosło i stało się wielkim drzewem, tak że ptaki powietrzne gnieździły się na jego gałęziach. ²⁰ I mówił dalej: Z czym mam porównać królestwo Boże? ²¹ Podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło. ²² Tak nauczając, szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż do Jerozolimy. ²³ Raz ktoś Go zapytał: Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni? On rzekł do nich: ²⁴ Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli. ²⁵ Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: Panie, otwórz nam! lecz On wam odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. ²⁶ Wtedy zaczniecie mówić: Przecież jadalśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczałeś. ²⁷ Lecz On rzecze: Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy opuszczający się niesprawiedliwości! ²⁸ Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. ²⁹ Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. ³⁰ Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi. ³¹ W tym czasie przyszli niektórzy faryzeusze i rzekli Mu: Wyjdź i uchodź stąd, bo Herod chce Cię zabić. ³² Lecz On im odpowiedział: Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę u kresu. ³³ Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jerozolimą. ³⁴ Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście. ³⁵ Oto dom wasz [tylko] dla was pozostanie. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie Mnie, aż <nadejdzie czas, gdy> powiecie: Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie.

Góra dokumentu

14 ¹ Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. ² A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. ³ Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszów: Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie? ⁴ Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. ⁵ A do nich rzekł: Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu? ⁶ I nie mogli mu na to odpowiedzieć. ⁷ Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: ⁸ Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. ⁹ Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: Ustąp temu miejsca; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. ¹⁰ Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. ¹¹ Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. ¹² Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. ¹³ Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. ¹⁴ A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzięczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych. ¹⁵ Słyszając to, jeden ze współbiesiadników rzekł do Niego: Szczęśliwy jest ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym. ¹⁶ Jezus mu odpowiedział: Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu. ¹⁷ Kiedy nadszedł czas uczyty, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo

już wszystko jest gotowe. ¹⁸ Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. ¹⁹ Drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. ²⁰ Jeszcze inny rzekł: Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść. ²¹ Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych. ²² Sługa oznajmił: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. ²³ Na to pan rzekł do sługi: Wyjdź na drogi i między oplotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był zapełniony. ²⁴ Albowiem powiadam wam: żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczy. ²⁵ A szły z Nim wielkie tłumy. On zwrócił się i rzekł do nich: ²⁶ Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem. ²⁷ Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. ²⁸ Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiadzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? ²⁹ Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: ³⁰ Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć. ³¹ Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiadzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? ³² Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. ³³ Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem. ³⁴ Dobra jest sól; lecz jeśli nawet sól smak swój utraci, to czymże ją zaprawić? ³⁵ Nie nadaje się ani do ziemi, ani do nawozu; precz się ją wyrzuca. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.

Góra dokumentu

15 ¹ Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. ² Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. ³ Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: ⁴ Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? ⁵ A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona ⁶ i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. ⁷ Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. ⁸ Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata z domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie. ⁹ A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam. ¹⁰ Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca. ¹¹ Powiedział też: Pewien człowiek miał dwóch synów. ¹² Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich. ¹³ Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. ¹⁴ A gdy wszystko wydał, nastął ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. ¹⁵ Poszedł i przyszał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. ¹⁶ Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. ¹⁷ Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. ¹⁸ Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; ¹⁹ już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. ²⁰ Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. ²¹ A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. ²² Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. ²³ Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ²⁴ ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginał, a odnalazł się. I zaczęli się bawić. ²⁵ Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. ²⁶ Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. ²⁷ Ten mu rzekł: Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego. ²⁸ Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. ²⁹ Lecz on odpowiedział ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy kozłęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. ³⁰ Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę. ³¹ Lecz on mu odpowiedział: Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. ³² A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginał a odnalazł się.

Góra dokumentu

16 ¹ Powiedział też do uczniów: Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. ² Przywołał go do siebie i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą. ³ Na to rządca rzekł sam do siebie: Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. ⁴ Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu. ⁵ Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: Ile jesteś winien memu panu? ⁶ Ten odpowiedział: Sto beczek oliwy. On mu rzekł: Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt. ⁷ Następnie pytał drugiego: A ty ile jesteś winien? Ten odrzekł: Sto korcy pszenicy. Mówi mu: Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt. ⁸ Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w

stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości. ⁹ Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy /wszystko/ się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. ¹⁰ Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. ¹¹ Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? ¹² Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? ¹³ Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie. ¹⁴ Słuchali tego wszystkiego chciwi na grosz faryzeusze i podrzywali sobie z Niego. ¹⁵ Powiedział więc do nich: To wy właśnie wobec ludzi udajecie sprawiedliwych, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych. ¹⁶ Aż do Jana sięgało Prawo i Prorocy; odtąd głosi się Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, i każdy gwałtem wdziera się do niego. ¹⁷ Lecz łatwiej niebo i ziemia przemina, niż żeby jedna kreska miała odpaść z Prawa. ¹⁸ Każdy, kto oddał swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto oddaloną przez męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo. ¹⁹ Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. ²⁰ U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. ²¹ Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizaly jego wrzody. ²² Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. ²³ Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. ²⁴ I zawołał: Ojczy Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. ²⁵ Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. ²⁶ A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. ²⁷ Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojczy, pošlij go do domu mojego ojca. ²⁸ Mam bowiem pięciu braci; niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. ²⁹ Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają. ³⁰ Nie, ojczy Abrahamie - odrzekł tamten - lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. ³¹ Odpowiedział mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą.

Góra dokumentu

17 ¹ Rzekł znowu do swoich uczniów: Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. ² Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych. Uważajcie na siebie. ³ Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli żałuje, przebacz mu. ⁴ I jeśli siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwróciłby się do ciebie, mówiąc: żałuję tego, przebacz mu. ⁵ Apostołowie prosili Pana: Przymnóż nam wiary. ⁶ Pan rzekł: Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłaby wam posłuszna. ⁷ Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: Pójdź i siądź do stołu? ⁸ Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił? ⁹ Czy dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu polecono? ¹⁰ Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać. ¹¹ Zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. ¹² Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka ¹³ i głośno zawołali: Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami. ¹⁴ Na ich widok rzekł do nich: Idźcie, pokażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni. ¹⁵ Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwając Boga donośnym głosem, ¹⁶ upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. ¹⁷ Jezus zaś rzekł: Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? ¹⁸ Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec. ¹⁹ Do niego zaś rzekł: Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła. ²⁰ Zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im: Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; ²¹ i nie powiedzą: Oto tu jest albo: Tam. Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest. ²² Do uczniów zaś rzekł: Przyjdzie czas, kiedy zapragniecie ujrzeć choćby jeden z dni Syna Człowieczego, a nie zobaczycie. ²³ Powiedzą wam: Oto tam lub: Oto tu. Nie chodźcie tam i nie biegnijcie za nimi. ²⁴ Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca widnokregu aż do drugiego, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego. ²⁵ Wpierw jednak musi wiele wycierpieć i być odrzuconym przez to pokolenie. ²⁶ Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: ²⁷ jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich. ²⁸ Podobnie jak działo się za czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali, ²⁹ lecz w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich; ³⁰ tak samo będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. ³¹ W owym dniu kto będzie na dachu, a jego rzeczy w mieszkaniu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również nie wraca do siebie. ³² Przypomnijcie sobie żonę Lota. ³³ Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je. ³⁴ Powiadam wam: Tej nocy dwóch będzie na jednym posłaniu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. ³⁵ Dwie będą mleć razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona. ³⁶ Pytali Go: Gdzie, Panie? ³⁷ On im odpowiedział: Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się i sępy.

Góra dokumentu

18 ¹ Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać: ² W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. ³ W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: Obroń mnie przed moim przeciwnikiem. ⁴ Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, ⁵ to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadreczęła mnie. ⁶ I Pan dodał: Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. ⁷ A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? ⁸ Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? ⁹ Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: ¹⁰ Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. ¹¹ Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. ¹² Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam. ¹³ Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika. ¹⁴ Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony. ¹⁵ Przynosili Mu również niemowlęta, żeby na nie ręce włożył, lecz uczniowie, widząc to, szorstko zabraniali im. ¹⁶ Jezus zaś przywołał je do siebie i rzekł: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże. ¹⁷ Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego. ¹⁸ Zapytał Go pewien zwierzchnik: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? ¹⁹ Jezus mu odpowiedział: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. ²⁰ Znasz przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij swego ojca i matkę. ²¹ On odrzekł: Od młodości przestrzegałem tego wszystkiego. ²² Jezus słysząc to, rzekł mu: Jednego ci jeszcze brak: sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź i chodź ze Mną. ²³ Gdy to usłyszał, mocno się zasmucił, gdyż był bardzo bogaty. ²⁴ Jezus zobaczywszy go /takim/ rzekł: Jak trudno bogatym wejść do królestwa Bożego. ²⁵ Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. ²⁶ Zapytali ci, którzy to słyszeli: Któż więc może być zbawiony? ²⁷ Jezus odpowiedział: Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga. ²⁸ Wówczas Piotr rzekł: Oto my opuściliśmy swoją własność i poszliśmy za Tobą. ²⁹ On im odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu albo żony, braci, rodziców albo dzieci dla królestwa Bożego, żeby ³⁰ nie otrzymał daleko więcej w tym czasie, a w wieku przyszłym - życia wiecznego. ³¹ Potem wziął Dwunastu i powiedział do nich: Oto idziemy do Jerozolimy i spełni się wszystko, co napisali prorocy o Synu Człowieczym. ³² Zostanie wydany w ręce pogan, będzie wyszydzony, zelżony i opluty; ³³ ubiczują Go i zabijają, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. ³⁴ Oni jednak nic z tego nie zrozumieli. Rzecz ta była zakryta przed nimi i nie pojmowali tego, o czym była mowa. ³⁵ Kiedy zbliżał się do Jerycha, jakiś niewidomy siedział przy drodze i żebrał. ³⁶ Gdy usłyszał, że tłum przeciąga, dowiadywał się, co się dzieje. ³⁷ Powiedzieli mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. ³⁸ Wtedy zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! ³⁹ Ci, co szli na przedzie, nastawiali na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! ⁴⁰ Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się zbliżył, zapytał go: ⁴¹ Co chcesz, abym ci uczynił? Odpowiedział: Panie, żebym przejrzał. ⁴² Jezus mu odrzekł: Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła. ⁴³ Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu.

Góra dokumentu

19 ¹ Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. ² A /był tam/ pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. ³ Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumy, gdyż był niskiego wzrostu. ⁴ Pobiegł więc naprzód i wspinał się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić. ⁵ Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejźdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. ⁶ Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. ⁷ A wszyscy, widząc to, szemrali: Do grzesznika poszedł w gościnę. ⁸ Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice. ⁹ Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. ¹⁰ Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło. ¹¹ Gdy słuchali tych rzeczy, dodał jeszcze przypowieść, dlatego że był blisko Jerozolimy, a oni myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi. ¹² Mówił więc: Pewien człowiek szlacheckiego rodu udał się w kraj daleki, aby uzyskać dla siebie godność królewską i wrócić. ¹³ Przywołał więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich: Zarabiacie nimi, aż wrócę. ¹⁴ Ale jego współobywatele nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo z oświadczeniem: Nie chcemy, żeby ten królował nad nami. ¹⁵ Gdy po otrzymaniu godności królewskiej wrócił, kazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał. ¹⁶ Stawił się więc pierwszy i rzekł: Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min. ¹⁷ Odpowiedział mu: Dobrze, sługo dobry; ponieważ w dobrej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami. ¹⁸ Także drugi przyszedł i rzekł: Panie, twoja mina przyniosła pięć min. ¹⁹ Temu też powiedział: I ty miej władzę nad pięciu miastami. ²⁰ Następny przyszedł i rzekł: Panie, tu jest twoja mina, którą trzymałem zawiniętą w chustce. ²¹ Lękałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: chcesz brać, czegoś nie położył, i żąć, czegoś nie posiał. ²² Odpowiedział mu: Według słów twoich sądzę cię, zły sługo. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym: chcę brać, gdzie nie położyłem, i żąć, gdzie nie posiał. ²³ Czemu więc nie dałeś moich pieniędzy do banku? A ja po powrocie byłbym je zyskiem odebrał. ²⁴ Do obecnych zaś rzekł: Odbierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min. ²⁵ Odpowiedzieli mu:

Panie, ma już dziesięć min. ²⁶ Powiadam wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane; a temu, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. ²⁷ Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i poćcinajcie w moich oczach. ²⁸ Po tych słowach ruszył na przedzie, zdążając do Jeruzolimy. ²⁹ Gdy przyszedł w pobliże Betfage i Betanii, do góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród uczniów, ³⁰ mówiąc: Idźcie do wsi, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie osłę uwiązane, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj. ³¹ A gdyby was kto pytał: Dlaczego odwiązujecie?, tak powiecie: Pan go potrzebuje. ³² Wysłani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedział. ³³ A gdy odwiązywali osłę, zapytali ich jego właściciele: Czemu odwiązujecie osłę? ³⁴ Odpowiedzieli: Pan go potrzebuje. ³⁵ I przyprowadzili je do Jezusa, a zarzuciwszy na nie swe płaszcze, wsadzili na nie Jezusa. ³⁶ Gdy jechał, stali swe płaszcze na drodze. ³⁷ Zbliżał się już do zboczy Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. ³⁸ I wołali głośno: Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach. ³⁹ Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom. ⁴⁰ Odrzekł: Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą. ⁴¹ Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim ⁴² i rzekł: O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. ⁴³ Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. ⁴⁴ Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia. ⁴⁵ Potem wszedł do świątyni i zaczął wyrzucać sprzedających w niej. ⁴⁶ Mówił do nich: Napisane jest: Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców. ⁴⁷ I nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu czyhali na Jego życie. ⁴⁸ Tylko nie wiedzieli, co by mogli uczynić, cały lud bowiem słuchał Go z zapartym tchem.

Góra dokumentu

20 ¹ Pewnego dnia, kiedy nauczał lud w świątyni i głosił Dobrą Nowinę, podeszli arcykapłani i uczeni w Piśmie wraz ze starszymi ² i zapytali Go: Powiedz nam, jakim prawem to czynisz albo kto Ci dał tę władzę? ³ Odpowiedział im: Ja też zadam wam pytanie. Powiedzcie Mi: ⁴ Czy chrzest Janowy pochodził z nieba, czy też od ludzi? ⁵ Oni zastanawiali się i mówili między sobą: Jeśli powiemy: z nieba, zarzuci nam: Dlaczego nie uwierzyliście mu? ⁶ A jeśli powiemy: Od ludzi, cały lud nas ukamieniuje, bo jest przekonany, że Jan był prorokiem. ⁷ Odpowiedzieli więc, że nie wiedzą, skąd pochodził. ⁸ Wtedy Jezus im rzekł: To i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię. ⁹ I zaczął mówić do ludu tę przypowieść: Pewien człowiek założył winnicę, oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał na dłuższy czas. ¹⁰ W odpowiedniej porze wysłał sługę do rolników, aby mu oddali jego część z plonu winnicy. Lecz rolnicy obili go i odesłali z niczym. ¹¹ Ponownie posłał drugiego sługę. Lecz i tego obili, znieważyli i odesłali z niczym. ¹² Posłał jeszcze trzeciego; tego również pobili do krwi i wyrzucili. ¹³ Wówczas rzekł pan winnicy: Co mam począć? Poślę mojego syna ukochanego, chyba go uszanują. ¹⁴ Lecz rolnicy, zobaczywszy go, naradzali się między sobą mówiąc: To jest dziedzic, zabijmy go, a dziedzictwo stanie się nasze. ¹⁵ I wyrzuciwszy go z winnicy, zabili. Co więc uczyni z nimi właściciel winnicy? ¹⁶ Przyjdzie i wytraci tych rolników, a winnicę da innym. Gdy to usłyszeli, zawołali: Nie, nigdy! ¹⁷ On zaś spojrział na nich i rzekł: Cóż więc znaczy to słowo Pisma: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla? ¹⁸ Każdy, kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go. ¹⁹ W tej samej godzinie uczeni w Piśmie i arcykapłani chcieli koniecznie dostać Go w swoje ręce, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim skierował tę przypowieść. ²⁰ Śledzili Go więc i nasłali na Niego szpiegów. Ci udawali pobożnych i mieli podchwycić Go w mowie, aby Go wydać zwierzchności i władzy namiestnika. ²¹ Zapytali Go więc: Nauczycielu, wiemy, że słusznie mówisz i uczysz, i nie masz względu na osobę, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz. ²² Czy wolno nam płacić podatek Cezarowi, czy nie? ²³ On przejrzał ich podstęp i rzekł do nich: ²⁴ Pokażcie Mi denara. Czyj nosi obraz i napis? Odpowiedzieli: Cezara. ²⁵ Wówczas rzekł do nich: Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga. ²⁶ I nie mogli podchwycić Go w żadnym słowie wobec ludu. Zmieszani Jego odpowiedzią, zamilkli. ²⁷ Wówczas podeszło do Niego kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go ²⁸ w ten sposób: Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu. ²⁹ Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. ³⁰ Wziął ją drugi, ³¹ a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawivszy dzieci. ³² W końcu umarła ta kobieta. ³³ Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę. ³⁴ Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. ³⁵ Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. ³⁶ Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. ³⁷ A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa "O krzaku", gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. ³⁸ Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla niego żyją. ³⁹ Na to rzekli niektórzy z uczonych w Piśmie: Nauczycielu, dobrześ powiedział, ⁴⁰ bo już o nic nie śmieli Go pytać. ⁴¹ Natomiast On rzekł do nich: Jak można twierdzić, że Mesjasz jest synem Dawida? ⁴² Przecież sam Dawid mówi w Księdze Psalmów: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, ⁴³ aż położę nieprzyjaciół Twoich jako podnózek pod Twoje stopy. ⁴⁴ Dawid nazywa Go Panem: jak zatem może On być [tylko] jego synem? ⁴⁵ Gdy cały lud się przysłuchiwał, rzekł do swoich uczniów: ⁴⁶ Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy z upodobaniem chodzą w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. ⁴⁷ Objadają oni domy wdów i dla pozoru długo się modlą. Ci tym surowszy dostaną wyrok.

21 ¹ Gdy podniósł oczy, zobaczył, jak bogaci wrzucali swe ofiary do skarbony. ² Zobaczył też, jak uboga jakaś wdowa wrzuciła tam dwa pieniążki, ³ i rzekł: Prawdziwie powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy inni. ⁴ Wszyscy bowiem wrzucali na ofiarę z tego, co im zbywało; ta zaś z niedostatku swego wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie. ⁵ Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i darami, powiedział: ⁶ Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony. ⁷ Zapytali Go: Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to dzieć zacznie? ⁸ Jezus odpowiedział: Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem oraz: Nadszedł czas. Nie chodźcie za nimi. ⁹ I nie trwożcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec. ¹⁰ Wtedy mówił do nich: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. ¹¹ Będą silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie. ¹² Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. ¹³ Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. ¹⁴ Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. ¹⁵ Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. ¹⁶ A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawia. ¹⁷ I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. ¹⁸ Ale włos z głowy wam nie zginie. ¹⁹ Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie. ²⁰ Skoro ujrzyjecie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedzcie, że jej spustoszenie jest bliskie. ²¹ Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry; ci, którzy są w mieście, niech z niego uchodzą, a ci po wsiach, niech do niego nie wchodzą! ²² Będzie to bowiem czas pomsty, aby się spełniło wszystko, co jest napisane. ²³ Biada brzemiennym i karmiącym w owe dni! Będzie bowiem wielki ucisk na ziemi i gniew na ten naród: ²⁴ jedni polegną od miecza, a drugich zapędzą w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż czasy pogan przeminą. ²⁵ Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. ²⁶ Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. ²⁷ Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. ²⁸ A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie. ²⁹ I powiedział im przypowieść: Patrzcie na drzewo figowe i na inne drzewa. ³⁰ Gdy widzicie, że wypuszczają pączki, sami poznajecie, że już blisko jest lato. ³¹ Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest królestwo Boże. ³² Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie. ³³ Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą. ³⁴ Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka, ³⁵ jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. ³⁶ Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym. ³⁷ Przez dzień nauczał Jezus w świątyni, wieczorem zaś wychodził i noce spędzał na górze zwanej Oliwną. ³⁸ A rano cały lud śpieszył do Niego, aby Go słuchać w świątyni.

Góra dokumentu

22 ¹ Nadchodziła uroczystość Przaśników, tak zwana Pascha. ² Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Go zabić, gdyż bali się ludu. ³ Wtedy szatan wszedł w Judasza, zwanego Iskariotą, który był jednym z Dwunastu. ⁴ Poszedł więc i umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży, jak ma im Go wydać. ⁵ Ucieszyli się i ułożyli się z nim, że dadzą mu pieniądze. ⁶ On zgodził się i szukał sposobności, żeby im Go wydać bez wiedzy tłumu. ⁷ Tak nadszedł dzień Przaśników, w którym należało ofiarować Paschę. ⁸ Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć. ⁹ Oni Go zapytali: Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali? ¹⁰ Odpowiedział im: Oto gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie, ¹¹ i powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? ¹² On wskaże wam salę dużą, usłaną; tam przygotujecie. ¹³ Oni poszli, znaleźli tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę. ¹⁴ A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. ¹⁵ Wtedy rzekł do nich: Gorąco pragnęłam spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. ¹⁶ Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym. ¹⁷ Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: Weźcie go i podzielcie między siebie; ¹⁸ albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże. ¹⁹ Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę! ²⁰ Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana. ²¹ Lecz oto ręka mojego zdrajcy jest ze Mną na stole. ²² Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi według tego, jak jest postanowione, lecz biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany. ²³ A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, kto by mógł spośród nich to uczynić. ²⁴ Powstał również spór między nimi o to, który z nich zdaje się być największy. ²⁵ Lecz On rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przyjmują nazwę dobroczyńców. ²⁶ Wy zaś nie tak [macie postępować]. Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa! ²⁷ Któż bowiem jest większy? Czy ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy? Czyż nie ten, kto siedzi za stołem? Otóż Ja jestem pośród was jak ten, kto służy. ²⁸ Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. ²⁹ Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: ³⁰ abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz żebyście zasiadali na

tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela. ³¹ Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ³² ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci. ³³ On zaś rzekł: Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć. ³⁴ Lecz Jezus odrzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz. ³⁵ I rzekł do nich: Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby i bez sandałów? Oni odpowiedzieli: Niczego. ³⁶ Lecz teraz - mówił dalej - kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę; a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz! ³⁷ Albowiem powiadam wam: to, co jest napisane, musi się spełnić na Mnie: Zaliczony został do złoczyńców. To bowiem, co się do Mnie odnosi, dochodzi kresu. ³⁸ Oni rzekli: Panie, tu są dwa miecze. Odpowiedział im: Wystarczy. ³⁹ Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną; towarzyszyli Mu także uczniowie. ⁴⁰ Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. ⁴¹ A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się ⁴² tymi słowami: Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie! ⁴³ Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. ⁴⁴ Pograżony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. ⁴⁵ Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. ⁴⁶ Rzekł do nich: Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. ⁴⁷ Gdy On jeszcze mówił, oto zjawił się tłum. A jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i zbliżył się do Jezusa, aby Go pocałować. ⁴⁸ Jezus mu rzekł: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego? ⁴⁹ Towarzysze Jezusa widząc, na co się zanosi, zapytali: Panie, czy mamy uderzyć mieczem? ⁵⁰ I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho. ⁵¹ Lecz Jezus odpowiedział: Przestańcie, dosyć! I dotknąwszy ucha, uzdrowił go. ⁵² Do arcykapłanów zaś, dowódcy straży świątynnej i starszych, którzy wyszli przeciw Niemu, Jezus rzekł: Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? ⁵³ Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności. ⁵⁴ Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł z daleka. ⁵⁵ Gdy rozniecili ogień na środku dziedzińca i zasiedli wkoło, Piotr usiadł także między nimi. ⁵⁶ A jakaś służąca, zobaczywszy go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła: I ten był razem z Nim. ⁵⁷ Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: Nie znam Go, kobieto. ⁵⁸ Po chwili zobaczył go ktoś inny i rzekł: I ty jesteś jednym z nich. Piotr odrzekł: Człowieku, nie jestem. ⁵⁹ Po upływie prawie godziny jeszcze ktoś inny począł zawzięcie twierdzić: Na pewno i ten był razem z Nim; jest przecież Galilejczykiem. ⁶⁰ Piotr zaś rzekł: Człowieku, nie wiem, co mówisz. I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał. ⁶¹ A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz. ⁶² Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał. ⁶³ Tymczasem ludzie, którzy pilnowali Jezusa, naigrawali się z Niego i bili Go. ⁶⁴ Zastaniali Mu oczy i pytali: Prorokuj, kto Cię uderzył. ⁶⁵ Wiele też innych obelg miało przeciw Niemu. ⁶⁶ Skoro dzień nastał, zebrała się starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i kazali przyprowadzić Go przed swoją Radę. ⁶⁷ Rzekli: Jeśli Ty jesteś Mesjasz, powiedz nam! On im odrzekł: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi, ⁶⁸ i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi. ⁶⁹ Lecz odtąd Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej. ⁷⁰ Zawołali wszyscy: Więc Ty jesteś Synem Bożym? Odpowiedział im: Tak. Jestem Nim. ⁷¹ A oni zawołali: Na co nam jeszcze potrzeba świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z ust Jego.

Góra dokumentu

23 ¹ Teraz całe ich zgromadzenie powstało; i poprowadzili Go przed Piłata. ² Tam zaczęli oskarżać Go: Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwodzi od płacenia podatków Cezarowi i że siebie podaje za Mesjasza - Króla. ³ Piłat zapytał Go: Czy Ty jesteś Królem żydowskim? Jezus odpowiedział mu: Tak, Ja Nim jestem. ⁴ Piłat więc oświadczył arcykapłanom i tłumom: Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku. ⁵ Lecz oni nastawali i mówili: Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd. ⁶ Gdy Piłat to usłyszał, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem. ⁷ A gdy się upewnił, że jest spod władzy Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tych dniach również przebywał w Jerozolimie. ⁸ Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzeć, ponieważ słyszał o Nim i spodziewał się, że zobaczy jaki znak, zdziałany przez Niego. ⁹ Zasypał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział. ¹⁰ Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie stali i gwałtownie Go oskarżali. ¹¹ Wówczas wzgardził Nim Herod wraz ze swoją strażą; na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata. ¹² W tym dniu Herod i Piłat stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem żyli z sobą w nieprzyjaźni. ¹³ Piłat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud ¹⁴ i rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie. ¹⁵ Ani też Herod - bo odesłał Go do nas; a oto nie popełnił On nic godnego śmierci. ¹⁶ Każę Go więc wychłostać i uwolnię. ¹⁷ <A był obowiązany uwalniać im jednego na święta>. ¹⁸ Zawołali więc wszyscy razem: Strać Tego, a uwolnij nam Barabasza! ¹⁹ Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście i za zabójstwo. ²⁰ Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. ²¹ Lecz oni wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go! ²² Zapytał ich po raz trzeci: Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię. ²³ Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagaly się ich krzyki. ²⁴ Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. ²⁵ Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę. ²⁶ Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. ²⁷ A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. ²⁸ Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! ²⁹ Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które

nie karmiły. ³⁰ Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! ³¹ Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym? ³² Przyprawdzono też dwóch innych - złoczyńców, aby ich z Nim stracić. ³³ Gdy przyszli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. ³⁴ Lecz Jezus mówił: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. ³⁵ A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: Innych wybawia! niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym. ³⁶ Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, ³⁷ mówiąc: Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie. ³⁸ Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: To jest Król żydowski. ³⁹ Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. ⁴⁰ Lecz drugi, karcąc go, rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? ⁴¹ My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. ⁴² I dodał: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa. ⁴³ Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju. ⁴⁴ Było już około godziny szóstej i mrok ogarał całą ziemię aż do godziny dziewiątej. ⁴⁵ Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. ⁴⁶ Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha. ⁴⁷ Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy. ⁴⁸ Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi. ⁴⁹ Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu. ⁵⁰ Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady. ⁵¹ Nie przystał on na ich uchwałę i postępowanie. Był z miasta żydowskiego Arymatei, i oczekiwał królestwa Bożego. ⁵² On to udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. ⁵³ Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. ⁵⁴ Był to dzień Przygotowania i szabat się rozjaśniał. ⁵⁵ Były przy tym niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei. Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa. ⁵⁶ Po powrocie przygotowały wonności i olejki; lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek szabatu.

Góra dokumentu

24 ¹ W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. ² Kamień od grobu zastały odsunięty. ³ A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. ⁴ Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. ⁵ Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? ⁶ Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: ⁷ Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. ⁸ Wtedy przypomniały sobie Jego słowa ⁹ i wróciły od grobu, oznajmiły to wszystkemu Jedenastu i wszystkim pozostałym. ¹⁰ A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom. ¹¹ Lecz słowa te wydały im się częstą gadaniną i nie dali im wiary. ¹² Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało. ¹³ Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. ¹⁴ Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. ¹⁵ Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. ¹⁶ Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. ¹⁷ On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. ¹⁸ A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. ¹⁹ Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; ²⁰ jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. ²¹ A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. ²² Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, ²³ a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. ²⁴ Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli. ²⁵ Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! ²⁶ Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? ²⁷ I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. ²⁸ Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. ²⁹ Lecz przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. ³⁰ Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. ³¹ Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. ³² I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? ³³ W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, ³⁴ którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. ³⁵ Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba. ³⁶ A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam! ³⁷ Zatrwożonym i wylekłym zdawało się, że widzą ducha. ³⁸ Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? ³⁹ Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. ⁴⁰ Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. ⁴¹ Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? ⁴² Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. ⁴³ Wziął i jadł wobec nich. ⁴⁴ Potem rzekł do nich: To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. ⁴⁵ Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, ⁴⁶ i rzekł do

nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, ⁴⁷ w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. ⁴⁸ Wy jesteście świadkami tego. ⁴⁹ Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysoka. ⁵⁰ Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. ⁵¹ A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba. ⁵² Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, ⁵³ gdzie stale przebywali w świątyni, <wielbiąc i> błogosławiąc Boga.

Góra dokumentu